

# Wstęp

Problematyka dotycząca Unii Europejskiej w kontekście programowania i realizacji polityki publicznej powinna być częściej analizowana na stronach naszego periodyku. To jeden z postulatów zgłaszanych przez osoby, które są wnikliwymi czytelnikami „Studiów z Polityki Publicznej”. Pogląd taki nie wymaga nawet obszernej argumentacji, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę kształtowanie i realizację wspólnej polityki UE przez państwa członkowskie oraz daleko posuniętą współpracę w ramach poszczególnych jej dziedzin, przykładowo polityki dotyczącej szkolnictwa wyższego w ramach tzw. procesu bolońskiego. W niniejszym numerze staramy się, choćby częściowo, wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom, także dlatego, że poszczególne problemy dotyczące funkcjonowania UE, w tym związane ze strefą euro czy rozwiązaniami konstytuującymi tzw. strefę Schengen, stają się coraz bardziej palące. W innym wymiarze to samo można powiedzieć o wielu zagadnieniach z zakresu II i III filara UE, w stosunku do których dynamicznie zmieniająca się sytuacja na globalnych rynkach finansowych, postęp (choć nie wiemy, czy na pewno) w negocjacjach umowy TTiP, a także sytuacja geopolityczna związana z wojną hybrydową na wschodzie kontynentu europejskiego, mimo że poza granicami UE, stwarzają nowe wyzwania.

Istotna pozostaje kwestia aksjologiczna, kwestia europejskich wartości, na których oparta została traktatowo konstrukcja Unii Europejskiej. Niektóre z tych wartości, np. wolność człowieka, już zostały przynajmniej częściowo zakwestionowane i zdeprecjonowane przez paradygmaty neoliberalizmu, który wyraźnie wyżej stawia wolność gospodarczą czy wolny rynek, niż wolność jednostki ludzkiej, która jest redukowana do roli konsumenta, klienta lub pracownika. Trudno pogodzić obronę wartości cywilizacji europejskiej z idealistyczno-humanitarnym podejściem części europejskich przywódców i funkcjonariuszy UE do rzesz muzułmańskich imigrantów, którzy są nosicielami zdecydowanie innej kultury cywilizacyjnej, jeśli nie wrogiej, to z pewnością w wielu elementach przeciwstawnej tej opartej na dorobku aksjologicznym Europy. Pytanie o podwójne standardy w tym wypadku nie jest ani nieuzasadnione, ani tym bardziej nie wynika ze złej woli pytających.

Również procesy decyzyjne w samej UE uległy petryfikacji, doprowadziły do nieuzasadnionego podziału na te państwa członkowskie, które „zawsze mają rację” oraz takie, które nie mają jej niemal nigdy, z wyjątkiem sytuacji, w których przyłączają się do tych pierwszych. Innym „grzechem” mechanizmu decyzyjnego w UE jest postępujące dążenie do oligopolizacji (inni mówią już o monopolizacji) procesu

podejmowania decyzji. Marginalizacja, a nawet przejawy lekceważenia mniejszych państw członkowskich są coraz bardziej widoczne (*casus* Grecji). Innym przykładem jest *casus* Węgier, korzystających przecież z suwerennego prawa do ochrony granic swojego państwa, a także wywiązujących się z obowiązku ochrony granic UE, jaki spoczywa na nich z racji „frontowego” położenia. Takie postępowanie części polityków unijnych i przywódców państw „starej Europy” może spowodować w przyszłości niepowetowane szkody dla idei europejskiej. Przecież jeśli w ramach strefy Schengen „znieśliśmy” granice wewnętrzne w ramach UE, to należy zdecydowanie wzmocnić granice zewnętrzne Unii, po to aby skutecznie przeciwdziałać niekontrolowanym ruchom migracyjnym, które są łatwe do przewidzenia. Pogląd, że możemy jednocześnie zrezygnować z granic wewnętrznych i jeszcze uczynić nieszczelnymi granice z państwami „trzecimi”, czyli granice zewnętrzne UE, jest aprobatą i nawoływaniem do politycznego i społeczno-kulturowego chaosu w Europie. Nie jestem przekonany, czy za chwilę niemieckiego idealistycznego egoizmu inne państwa członkowskie i społeczeństwa europejskie powinny ponosić wymierne, długofalowe koszty.

Życząc inspirującej lektury, zachęcam do współpracy z Redakcją naszego periodyku.

Redaktor Naczelny  
*Joachim Osiński*